Rok III. Niedziela, dnia 5 października 1930. Nr. 77.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

(Ks. P. Skarga.)
„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

O PEŁNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Dzisiejsze ciężkie czasy mają jedną dobrą stronę: oto sprzyjają one skupieniu się społeczeństwa w wyraźne obozy i muszą powstrzymać proces jego rozdrabniania partyjnego, nie pozwalają na połowiczność i chwiejność. A przedewszystkiem ustala się wyraźnie odpowiedzialność wszystkich za-to, co się w państwie dzieje.

Odpowiedzialność ciąży na każdym, bez względu na to, kim jest, jakie zajmuje stanowisko, jaką ma możność działania. Gdybyśmy żyli w prawidłowych warunkach prawnych i politycznych, gdyby zasadnicze linje polityki państwa były już ustalone, to wówczas byłaby choć w części zrozumiałą obojętność na ten lub inny wynik walk wyborczych. Nie możnaby się temu zbytnio dziwić, jeśliby ten lub ów nie przejmował się współzawodnictwem stronnictw. Ale dzisiaj w Polsce jest inaczej. Dzisiaj walka toczy się o podstawy moralne i prawne naszego bytu państwowego. Dzisiaj jest w grze honor i godność narodu. W tych warunkach obojętność i apatja jest zbrodnią. Kto w niej żyje, kto patrzy na to, co się w Polsce dzieje okiem widza, zaspakającego tylko swoją ciekawość, ten nie dorósł do życia w wolnem państwie.

Bo już nie wystarcza dzisiaj samo odczuwanie, nawet głębokie, tych bolesnych wydarzeń, które wstrząsają podstawami naszego bytu. Nie wystarczy martwić się tem, co się dzieje, trzeba działać. Bierne masy obywatelskie nie mogą mieć wartości. Z największą słusznością można dzisiaj wypowiedzieć zasadę: kto milczy, ten może być uważany za godzącego się z tem, co jest obecnie. Gdy chodzi o dobro moralne, milczenie jest grzechem.

Nikt nie zdoła uchylić się od odpowiedzialności, a również nikt nie może ponosić tylko organizacyjnej odpowiedzialności za obóz, do którego należy, lub z którym współdziała. Oczywiście, że nawet w najbardziej zwartem stronnictwie istnieją pewne różnice zapatrywań na praktyczne, drugorzędne zagadnienia. Niepodobna jest w całej pełni czynić odpowiedzialnym każdego jego członka za każdy krok, który robi każdy inny członek tego stronnictwa. Wszakże wszyscy są odpowiedzialni po pierwsze za to, co mówi i czyni wódz tego stronnictwa, a po drugie za sprawy, w których wchodzi w grę moralność publiczna. W tych wypadkach ten, kto nie występuje przeciw, ten się zgadza. A zdaje się, że obecnie te wypadki są bardzo aktualne.

Wielu ludzi w Polsce wyobrażało sobie dotychczas, że można mieć pewne korzyści ze współdziałania z tym, kto ma w ręku siłę, a równocześnie być inaczej traktowanym, niż pospolite, ślepe narzędzie tej siły. Wielu ludzi pocichu potępia niejednego, ale głośno manifestuje swoją lojalność i posłuszeństwo. Pokryjomu umywa się ręce i woła razem z Piłatem, że się jest niewinnym. A równocześnie ci ludzie nie potrafią się zdobyć na najlżejszy nawet odruch, choć pewne fakty muszą do żywego oburzyć każdego uczciwego człowieka.

Tego rodzaju oportunizm nie jest ani wielką, ani małą polityką, jest poprostu czynem niemoralnym. Trzeba mieć odwagę. Trzeba mieć poczucie godności własnej i czuć się naprawdę wolnym człowiekiem. To nie dosyć nie brać np. udziału w napadzie, jeżeli się pracuje razem z tym, kto napada i ciągnie korzyści z jego wypraw, a czasem nawet, choćby pośrednio, finansuje się te wyprawy. Zawód pasera nie stoi moralnie wyżej od zawodu tych, którzy przynajmniej coś ryzykują, rozwijając bardziej aktywną działalność.

Trzeba pewne rzeczy powiedzieć jasno, by w przyszłości nie było żadnych nieporozumień i niespodzianek. Gdy jakiś obóz nie przebiera w narzędziach walki, gdy wchodzi w kolizję z moralnością i prawem, to za jego kroki wszyscy, którzy z nim współdziałają, ponoszą pełną odpowiedzialność. I to bez względu na motywy tego współdziałania. Być może, że wielu ludzi niewiele sobie z tego robi, że nie ma poczucia tej odpowiedzialności. Ale przyjdzie chwila, może już niedługo przyjdzie, gdy trzeba będzie zdawać rachunki, otworzyć księgi swoich postępków. Nie o wszystkiem można zapominać.

R. RYBARSKI.

BEZ ZNACZENIA

OCENA OŚWIADCZEŃ P. PIŁSUDSKIEGO W PIŚMIE OBOZU RZĄDOWEGO.

Warszawski „Kurjer Poranny" (nr. 272) pisze: „— Weszło bowiem w **obłudny zwyczaj** wśród naszej opozycji, aby te **swobodne** rozmowy, któremi Marszałek Polski **bez krępowania się** oficjalną formalistyką i stylistyką, zbliża się do najszerszych mas, wypowiadając **już to z uniesieniem, już to** żartobliwie swoje wrażenia, swoje najszczersze **osobiste** opinje i opowiadając o swoich troskach i pracach, uważać za komunikaty urzędowe i przeżuwać z zaciekłością każde ich słowo."

To odebranie oświadczeniom p. Piłsudskiego poważniejszego znaczenia okazało się w „Kurj. Por." niezbędne, celem jakiegoś bodaj uniewinnienia następującego ustępu ostatniego wywiadu z 28-go września b. r.:

„— I jeżeli czego żałuję, to niestety **powolności w procedurze sądowej**, która może nie nadąży za krótkim terminem, wyznaczonym na „karność" panów posłów. Lecz przynajmniej te **niechlujne stworzenia** wysiedzą się należycie w więzieniu..."

Wobec wcale wyraźnego stwierdzenia, że **główna** rzecz to przetrzymanie posłów w więzieniu w okresie wyborczym, **pismo** obozu rządowego pośpieszyło w długich wywodach także i z tem odebraniem oświadczeniom p. Piłsudskiego poważniejszego **znaczenia**.

BIELSCY KATOŁYCY

NAUCZYCIELE-OGNISKOWCY JAKO ROZBIJACZE WIECU W BIELSKU. — OBRAŻENI KSIĘŻA MUSIELI OPUŚCIĆ SALĘ.

Bielsko i Biała znajdują się pod wrażeniem wypadków, które miały miejsce w ub. niedzielę, a które potwornością swoją przewyższają wszystkie dotychczasowe występy sanacji u nas. **Zdemaskowały one wrogi stosunek sanacji i nauczycielstwa ogniskowego do duchowieństwa katolickiego.**

Wypadki te odegrały się z okazji wiecu, zwołanego przez Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy w sali „Viribus Unitis" w Bielsku. Wiec ten nie miał żadnego charakteru politycznego, nie miał być żadną rozgrywką z sanacją, ani nie miały być na nim omawiane sprawy wyborcze, lecz miał on mieć wyłącznie **charakter zebrania rodzicielskiego, poświęconego sprawom wychowania religijnego w szkole.** Zebranie to zwołano dla omówienia listu pasterskiego, wydanego przez Episkopat polski w sprawie stosunku nauczycielstwa ogniskowego do religji i wychowania religijnego w szkołach. Zebrało się na sali kilkaset ludzi, przeważnie rodzice dzieci, uczęszczających do szkół miejscowych. Przybyli także sanatorzy, powstańcy i nauczyciele ogniskowi, którym patronuje **prezes Ogniska bielskiego p. Kubiczek, nawiasem powiedziawszy ewangelik.**

W jakim charakterze i z jakiemi zamiarami przybyli sanatorzy, okazało się zaraz na początku zebrania. **Chcieli urządzić** borbę i wiec rozbieć, **względnie nim zawładnąć! Nie powstrzymało ich od tego ani to, że w sali zasiedli przedstawiciele duchowieństwa:** ks. Skudrzyk, ks. Nowak, ks. Brzuska, ks. Kasperlik, ks. Czaputa, ks. Pohl, ks. Polaczek, a nadto dyrektor Wojciechowski i b. poseł Pobożny. Jako pozoru do urządzenia awantury użyto protestu przeciw przemówieniu p. Pobożnego. Zaczęto krzyczeć: „Precz z nim", „do Brześcia z nim". **Daremnie księża uspakajali.** Daremnie były robione wysiłki, aby sanatorów uspokoić. Krzyczeli i wyli i uspokoili się dopiero, gdy zabrał głos nauczyciel ogniskowy p. Gabzdyl. **Przemówienie jego było taką niesłychaną prowokacją duchowieństwa, że obecni księża zmuszeni byli opuścić salę. Wyszedł z nimi też p. Pobożny, na którego rzucili się sanatorzy, chcąc go pobić.** Dopiero księża wzięli go między siebie do środka i w ten sposób wyprowadzili z sali. W czasie tej awantury **naigrawali się sanatorzy z księży, wołając: „Dominus vobiscum, requiescat in pace",** co wywołało wśród zebranych rodziców niesłychane zgorszenie i głośne protesty. Równocześnie zaintonowali sanatorzy pierwszą brygadę.

Trzeba dodać, że nauczyciel p. Gabzdyl bardzo gwałtownie zaatakował w swem przemówieniu duchowieństwo, zarzucając mu wrogi stosunek do szkoły i twierdząc, że księża obniżają autorytet nauczycielstwa w szkole. Starał on się przekonać obecnych, że nauczyciele ogniskowi szanują religję i nigdy przeciw duchowieństwu nie występują.

Jaskrawą ilustracją do przemówienia tego było zachowanie się sanatorów, których właśnie nauczyciele ogniskowi ściągnęli na zebranie. **Sanatorzy ci tak się zachowali, że obrażeni księża musieli opuścić salę.** Na najbardziej rozwydrzonem zgromadzeniu przedwyborczem nie mogłyby się odbywać gorsze sceny, jak na tem zebraniu, na które sproszono rodziców celem omówienia spraw, dotyczących religijnego wychowania w szkole. Nie uszanowano charakteru zebrania, ani szat duchownych i urządzono karczemną awanturę. **Z oburzeniem podnieść należy, że „ujeżdżił" to wszystko prezes miejscowego „Ogniska" który jest ewangelikiem.** Czy przyzwoitość nie wymagałaby, by ewangelik nie wtrącał się do spraw, tyczących się dzieci katolickich w szkole?

Oto przykład jeden więcej, jak sanacja odnosi się do religji, a w szczególności, z jaką nienawiścią odnosi się do duchowieństwa katolickiego. Nie znosi ona, by duchowieństwo czuwało nad szkołą. **Co na to ks. proboszcz Grim,** który kryje swem nazwiskiem robotę sanacji w Cieszyńskiem, co na to Związek śląskich katolików, który ciągle idzie w ogonku sanacji?

HUMOR POLITYCZNY.

O CZEM WRÓBLE

NA DACHU ĆWIERKAJĄ...

Wróbel pewien dowodził na dachu w zapale,
Że się wróble od BB dziś nie różnią wcale.
— „Jakto?" — drugi zaćwierkał z wyciągniętą szyją —
— „Bo nie sieją, ni orzą, a żyją i piją."

Henryk St. Harten.

ZAPOMNIANO PROBOSZCZA

BO ŻADEN Z NICH NIE BĘDZIE GŁOSOWAŁ NA SANACJĘ.

Już się okazało, jakie niedokładności mieć będą spisy wyborców. Mamy dane, że w niektórych gminach pominięto przy spisie wyborców nazwiska **osób, które znane są ze swych narodowych p zekonań.** Ba, w jednej gminie **„zapomniano“ o proboszczu!**

Wiadomości nasze pochodzą z łomżyńskiego. Spodziewać się należy, że podobne „niedokładności“ na listach wyborców trafią się i gdzie indziej. To też obowiązkiem każdego obywatela jest **sprawdzić wczas listy wyborców.** Nie zaniedbywać, nie odkładać, bo w dniu wyborów wielu, którzy pójdą do urn, aby spełnić swój obywatelski obowiązek, przekona się, że **wrzucić kartki nie mają prawa,** bo nie figuruja na listach!

STPICZYŃSKI MIAŁ SZCZĘŚCIE

WŁODEK „TO CO INNEGO“.

Dla pamięci zapisać należy, że w tych dniach **aresztowano i osadzono w więzieniu** młodego dziennikarza p. Stanisława Włodka, kiedy **w mundurze oficera polskiego** brał udział w ćwiczeniach wojskowych. Wiadomość o tem rozeszła się po kraju trwożna, że ten spokojny i dobry człowiek popełnił jakąś ciężką przeciwko państwu zbrodnię. Komunikat półurzędowy (ag. Press) wyjaśnił, że p. Włodka ujęto w ten sposób, w wykonaniu wyroku sądowego, który go skazał za wykroczenie prasowe. Uprawomocnił się wyrok, skazujący p. Włodka na 3 miesiące aresztu za to, że w czasie, kiedy podpisywał „Gazetę Warszawską“, jako redaktor odpowiedzialny, przedrukowana była z innych dzienników wiadomość o zdarzeniu w Mostach, którego bohaterem miały być komendant policji p. Maleszewski, a które tenże p. Maleszewski na sądzie zanegował. Ponieważ p. Włodek, wogóle słaby na płuca, w czasie ćwiczeń zachorował na grypę i osadzono go w areszcie **w stanie podgorączkowym,** zaniepokojenie rodziny i przyjaciół było i jest tem większe. O ile wiemy, były przedtem czynione starania o zwolnienie p. Włodka od kary w drodze **ułaskawienia, władze sądowe jednak temu się sprzeciwiły.**

Pamiętamy żywo zgorszenie z powodu, że **liczne wyroki,** skazujące redaktora dziennika **subsydjowanego** „Głosu Prawdy“, p. Stpiczyńskiego za czyny **jawnie antypaństwowe, a opiewające na kilkanaście miesięcy więzienia, nie były wykonywane.** Przeto nie możemy nic powiedzieć przeciwko temu, że w tym drobnym wypadku prawo było wykonane. Nie możemy jednak pominąć bez zanotowania okoliczności, w jakich to zrobiono.

Stanisław Włodek, potomek jednego z najstarszych rodów polskich, jest synem zasłużonego pisarza, zmarłego przed kilku laty ś. p. Ludwika Włodka, b. współredaktora „Tygodnika Ilustrowanego“, ostatnio konsula polskiego w Monachjum, autora paru poważnych dzieł literackich. Ci, co pamiętają tego czcigodnego człowieka, otaczają syna jego szczególną miłością, na którą zresztą zasłużył niepospolitemi zaletami charakteru. Ukończywszy szkołę średnią w Petersburgu, gdzie się znalazł w czasie wojny, studjował potem prawo w uniw. warszawskim, a od paru lat jest aplikantem sądowym, co nie przeszkadzało mu śladem ojca i jego przyjaciół, oddawać się służbie publicznej w zawodzie dziennikarskim.

Ojciec jego ś. p. Ludwik pracował w dziennikarstwie w bardzo ciężkich warunkach politycznych: w „Głosie“, potem w „Wieku“, w „Gazecie Polskiej“. Nie spotkała go jednak nigdy, z powodu tego zajęcia, taka surowość prawa. **A miało się do czynienia z Hurkami i Kleigelsami.** Był w więzieniu i na zesłaniu, ale za robotę tajną, zmierzającą do oderwania Polski od Rosji. Gdy więc tego typu ludzie oderwali nareszcie Polskę od państw zaborczych, **zdawało się,** że więzienie w tej sferze ludzi przejdzie do legend. Dlatego takie wrażenie robi dzisiaj, gdy staje się aktualnością.

KRÓTKA HISTORJA GM. TYCHY

ZESTAWIONA NA PODSTAWIE „KRONIKI SZKOLNEJ“.

Najstarsza liczba, jaka zachodzi w kronice szkolnej, jest rok 1592. W tym mianowicie roku podarował książę Zygfryd v. Promnitz gminie kościelnej staw. Z tego można wnioskować, że Tychy już wtenczas istniały i musiały być „dość“ duże.

Wzrost liczby mieszkańców naszej wioski był szybki i ten właśnie spowodował, że rolnicy z konieczności budowali swe ogniska na gruntach poza centrowych i tak powstały wioski poboczne.

Przed zniesieniem lennictwa oddawali się rolnicy w dużej mierze pijaństwu, jednakże z chwilą odzyskania wolności wzięła górę praca rzetelna i racjonalna, gdyż od tej chwili każdy wiedział, dla kogo robi i emulacja czyniła swoje.

Przed zniesieniem lennictwa średnie miejsce (gospodarstwo) kosztowało 200 talarów, a później płacono za to samo gospodarstwo 2.100—2.500 talarów.

Za czasów poddaństwa kupił pewien pocziarz nazwiskiem Schuberth dwa gospodarstwa, a później, t. zn. po odzyskaniu wolności, żądał za nie 30.000 talarów, aczkolwiek że płacił tylko 900 talarów. Cyfry mówią za siebie.

Istniały też w Tychach cztery młyny; po wybudowaniu młyna parowego w Pszczynie (przez księcia) okazała się praca ich zbyteczna. Interesy zwinięto jednak dopiero po odszkodowaniu ich przez księcia.

Zarobki miejscowe były dość znaczne. Po zniesieniu lennictwa zatrzymał sobie książę pszczyński pastwiska wspólne (Dorfanger) jako własność, i z tych kupowali sobie robotnicy grunt po 15 groszy srebrnych za pręt kwadratowy.

We wsi mieliśmy:

rzeźników, piekarzy, szewców, krawców, siodłarzy, jednego kołodzieja, stolarzy, cieślę, murarzy, ceglarzy, jednego szklarza, bednarzy, jednego ściciarza, jednego koszykarza, jednego miotlarza, 5 kowali, jednego ślusarza, jednego kupca, założono w Tychach t. zw. „Kriegerverein“.

W roku 1885 została uruchomiona Fabryka Czułów. Powstało więc nowe źródło zarobku dla ludności tutejszej, wskutek czego liczba mieszkańców wzrasta.

W roku 1888 przybywa do Tych ks. sufragan Gleich z Wrocławia i bierzmuje 3000 wiernych.

dwóch handlarzy bydła, pięciu szmaciarzy (gałganiarzy) i jedną akuszerkę.

W roku 1792 było w Tychach 1769 katolików, 30 ewangelików i 7 żydów, razem 1806 mieszkańców.

W sprawach sądowych należały Tychy do sądu pow. w Pszczynie. W sprawach mniejszej wagi wezwano klientów przed komisję sądową do Bierunia, która to komisja w miarę potrzeby została deputowana z Pszczyny.

W sprawach cywilnych należały Tychy do obwodu policyjnego Tychy z siedzibą w Mikołowie.

Kronika wspomina także o wzorowym dworze, który w pierwszej połowie zeszłego stulecia już miał lokomobilę, którą orano i młócono zboże.

Dalej wspomina o różnego rodzaju kulturze, szczególnie zaś o meljoracji, czyli rurkowaniu pól. W związku z tem twierdzi, że tam, gdzie pola zostały rurkowane, urodzaje były o wiele znaczniejsze.

Czytamy w kronice także o cegielni, która później urządziła się nawet na dostawę rurek do meljoracji.

Również wzmiankuje kronika o sitowni (i dziś znanej, chociaż służy innym celom). Tam przechowano sita, wozy i narzędzia, potrzebne do łowu ryb i zwierząt leśnych. Lasy już w pierwszej połowie zeszłego stulecia były otoczone płotem, aby w ten sposób ułatwić hodowlę szlachetniejszych zwierząt leśnych.

Na wszystkie strony świata prowadziły drogi sztuczne, czyli bite, do Katowic, do Pszczyny, do Bierunia i do Mikołowa.

W roku 1810 odbyło się w Tychach powstanie rolników. Było to już po zniesieniu lennictwa; sprowadzone wojsko stłumiło to powstanie. Bliższe szczegóły tej akcji nieznane, gdyż w kronice szkolnej nieuwzględnione.

W roku 1831 grasowała w Tychach cholera.

W latach od 1845 do 1849 panował tyfus. Wtenczas było 500 wypadków śmierci, t. zn. prawie czwarta część mieszkańców.

W roku 1880 były straszne nieurodzaje i powodzie. Omówię to szerzej w historji szkolnictwa tyskiego.

W roku 1883 odbył się spis bydła. Wtenczas posiadały Tychy 221 koni, 1.080 sztuk bydła, 871 świń, 20 kóz i 131 pni pszczół. W tym roku były wielkie powodzie. Żyto i pszenica przegniły i przerosły. W Wartogłowcu spadł kilkakrotnie grad i zniszczył żniwa doszczętnie.

W tym samym roku ukazały się też na niebie jakieś czerwone znaki, przypuszczalnie z erupcji (wybuchu) na Sawie.

1883 oddano nowo wybudowany tor drugorzędny do Łazisk do użytku. Później mają tam także kursować pociągi osobowe.

28. VII. 1884 r. spadł grad w Żwakowie w niesłychanych ilościach. Nikt nie był zabezpieczony, wskutek czego szkody były jeszcze znaczniejsze.

1885. W tym roku założono „Fechtverein“. Kronika wspomina o działalności tego towarzystwa pochlebnie. W tym samym już roku przyodziewano na Boże Narodzenie 40 dzieci, jako też 12 dorosłych. Dwa lata później, t. zn. 1887, przyodziewano 49 dzieci, naturalnie tylko najuboższych. Jedenaście lat prędzej, t. zn. w roku 1874

28. VI. 1888 r. nastąpiło zerwanie się chmury, wszystko było zalane. Straszny był widok — a dużo czasu i pracy kosztowało uregulowanie rzek i stawów.

W roku 1890 odbył się w Tychach i okolicy spis ludności: Tychy liczyły: 3901 katolików, 140 ewangelików i 80 żydów, razem 4121 dusz.

Godne uwagi i charakterystyczne jest, że żydzi zamieszkiwali tylko centrum, a nie boczne wioski.

23. VI. 1890 r. W tym dniu była wielka burza z gradem. Wyrządziła dużo szkody, jednak rolnicy byli przeważnie w towarzystwach asekuracyjnych zabezpieczeni.

W tym samym roku miały Tychy: z dochodów 14.013.85 mk, z rozchodów 14.013.85 mk.

Z tego zużyto prawie że jedną trzecią część na utrzymanie szkoły, bo 4.580 mk. Rok przedtem, t. zn. 1889 wprowadzono kasy inwalidzkie i Altersversicherung. Tychy miały wówczas obowiązkowych interesentów 583.

Roku 1893 grasowały w Tychach straszne epidemje, a mianowicie: dyfterja, szkarlatyna, ospa i odra. W przeciągu 8 dni wymarło z jednej rodziny 5 dzieci. W trzech miesiącach było 82 wypadków śmierci.

W tym czasie rozbudowano drogę wiejską. Od tego czasu mamy we wsi bruk.

Tego samego roku zbudowano szpital.

Również zaczęła spółka brzeska z pracami około wybudowania nowego browaru. W tym roku kupiła od p. Mendego 106 morgów gruntu.

Tychy liczą 4690 mieszkańców.

1898 r. Browar Obywatelski jest ukończony i zaczyna fabrykację piwa.

W tym roku wzbogaciły się Tychy o jedną cegielnię, którą wybudował p. Maeltzer.

6. VIII. 1898 r. odbył się pierwszy targ w Tychach i zapowiada dobrą prosperację.

Jesienią tego samego roku zaczęto pierwszy raz oświetlać drogi wiejskie, naturalnie tylko w najważniejszych miejscach. Jest jednak nadzieja, że w miarę wzrostu siły podatkowej akcja ta znajdzie szersze zastosowanie.

W tym samym roku przełożono szosę Pszczyna-Katowice tak, że nie prowadziła jak dotąd przez podwórze Browaru książęcego, lecz obok, wówczas przez podwórze dworu.

1900. Na przełomie dwóch stuleci zdobyły się Tychy na wybrukowanie drogi ze wsi na dworzec. Odtąd pasażerowie nie potrzebują broczyć w błocie.

Teraz Tychy liczą 5391 mieszkańców, w przeciągu lat pięciu powiększyła się liczba mieszkańców o 701 duszę.

5. IX. 1906 r. Gmina Tychy poświęca nowy budynek urzędu gminnego. Z tej okazji wydał rektor Niedurny broszurę, zawierającą prócz historji Tych piosenki okolicznościowe i prolog własnego utworu.

VIII. 1908 r. Tychy zajaśniały w świetle gazowym (konkretne postępy).

1909 r. Od tego roku zaczyna się inna numeracja domów, a ulice otrzymują nazwy.

1910. Odbywa się spis ludności i wykazuje, że się Tychy znów powiększyły w przeciągu lat 15 o blisko 1000 dusz. W tym samym roku wybudował p. Jan Drob młyn parowy, p. Kasza natomiast fabrykę kafli, która się do dziś jeszcze nie powiększyła.

P. Schuberth przeznacza swój dom i 1 morgę roli gminie celem utworzenia domu (asylu) dla ubogich. Nawiasem mówiąc, dom ten nigdy nie powstał. Resztę posiadłości kupiła gmina.

1912 utworzono w Tychach poradę prawną (biuro), które do dziś jeszcze istnieje.

W przeciągu 120 lat, od 1792 do 1912 r. powiększyły się Tychy o 4.923 mieszkańców.

1913 r. Otwarcie i poświęcenia sierocińca powiatowego.

VIII. 1914 r. Wybuch wojny.

16. XI. 1914 r. Węgrzy przybywają do Tych.

1. VII. 1916 r. Sufragan ks. Augustyn z Wrocławia przybywa do Tych i bierzmuje wiernych. Ostatni raz biskup Wrocławski bywa w Tychach.

VIII. 1919 r. Pierwsze powstanie górnośląskie.

VIII. 1920 r. Drugie powstanie górnośląskie.

V. 1921 r. Trzecie i ostatnie powstanie górnośląskie.

VI. 1922 r. Objęcie Górnego Śląska przez władze polskie.

DIVITIS.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Aby nie być wyrzuconym...** Kurator lwowski Pytlakowski zyskał smutną sławę z powodu zabawnych swych wystąpień i zwalczania Tow. Szkoły Ludowej, wreszcie z powodu prześladowania wszystkich nauczycieli, dających jakąś pracę narodową lub społeczną. Nawet sanatorzy usiłowali go usunąć ze względu na poziom jego inteligencji i brak kwalifikacyj (nie ma on nawet egzaminu naucz.), ale utrzymała go na posadzie posłanka Jaworska, za co znów on zyskał dla niej stanowisko wizytatorki (ma ona takie same kwalifikacje, jak i on, bo także nie zdawała egzaminu naucz.). Widać jednak, że p. Pytlakowski wciąż się boi usunięcia, bo aby się przed niem ubezpieczyć, postanowił zwrócić na siebie uwagę drogą komicznego pochlebstwa, ściśle według najlepszej obecnie recepty. W „Il. Kur. Codziennym" ukazała się notatka o jego pomyśle z nowemi portretami, jakby tych portretów dotąd nie było. Brzmi ona:

„Nowe portrety p. Prez. Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego dla celów szkolnych. Na zlecenie państw. Instytutu wydawniczego przy kuratorjum szkolnem we Lwowie, wyjechał wczoraj do Warszawy znany malarz krakowski, prof. Ludwik Machalski, celem sportretowania p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego dla celów wydawniczych szkolnych."

— **Czem się zajmuje komisarz m. Białej p. dr. Doellinger?** Odpowiedź krótka. Pan komisarz „robi" wybory dla BB. Jeździ, agituje, konferuje, grozi i t. d. Ostatnio był w Międzybrodziu bialskiem, starej twierdzy narodowej, gdzie wprost błagał o zajęcie się agitacją na rzecz rupieciarni bechowskiej. W rezultacie formalnie zniewolił dwóch zależnych od władz ludzi, polecając im zajęcie się tą „robotą".

Na zebraniu w Szczyrku, przemawiając do kilku fagasów sanacyjnych, groził im, że jeżeli „lista rządowa nie zwycięży, to będzie wojna".

O posłach mówił p. Doellinger, że „każdy z nich chciał handlować jajami, skórą i wagony wysyłać zagranicę".

Ciekawy jest ten p. Doellinger. Sprawy miejskie zaczynają go coraz mniej interesować, a głównie myśli o wyborach.

— **Sanacja, lecz nie ta w cudzysłowie w T. T. P. w Cieszynie.** Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Tow. Teatru Pol. w Cieszynie, na którem prezesem T-wa wybrano p. sędziego Michalskiego. Wybór ten daje gwarancję, że sprawy T-wa będą prowadzone dobrze i umiejętnie.

Skończyły się w T-wie rządy dyletantów, ludzi, nie mających pojęcia o teatrze. Dwa lata rządów ich w Twie wyglądały jakby to była **początkująca szkółka**, w której naukę rozpoczęto od elementarza. Od elementarza zaś nie trzeba było w Cieszynie rozpoczynać, gdzie przecież Two znajdowało się już w pełni rozwoju, gdy kierownictwo tej placówki spoczywało w rękach człowieka do którego się teraz... nawrócono.

— **„Rozbrojenie" posła Regera.** Na polecenie zainteresowanych czynników zażądano onegdaj od b. posła P. P. S. do Sejmu warszawskiego, p. Tadeusza Regera w Cieszynie, zwrotu karty na broń i broni. W wyniku tej akcji sano-pacyfikacyjnej zdobyto u posła Regera jedynie stary, zardzewiały karabin wojskowy.

Jak widzimy, propagandę rozbrojeniową wprowadza się już w czyn, narazie jednakże tylko w Polsce.

— **Nominacja.** Asesor sądowy przy S. O. w Cieszynie p. Franciszek Hanzel mianowany został podprokuratorem.

— **Międzyrzecze Górne otrzyma agencję** pocztową, 2-go stopnia. Agencja ta rozpocznie urzędowanie w dniu 4 bm. i obsługiwać będzie miejscowości Międzyrzecze Górne i Międzyrzecze Dolne, wydzielone z rejonu poczty w Wapienicy, narazie tylko w dziale nadawczym i oddawczym.

— **Nowa brykieciarnia w Obszarach.** Uruchomiono ponownie brykieciarnię przy kopalni „Ema". Narazie przyjęto 50 robotników. Nie jest wykluczone, że zostanie przyjętych jeszcze więcej robotników.

— **Zniesienie jarmarków w Pszczynie.** Rada miejska uchwaliła znieść jarmarki kramarskie. Wobec tego jarmark kramarski, przypadający na dzień 9 bm., będzie ostatnim.

— **Włamanie do kasy w Mikołowie.** Nieznani sprawcy włamali się w nocy do hurtowni towarów Raiffeisena, rozpruli ogniotrwałą kasę i skradli z niej kasetkę, zawierającą około 1500 złotych gotówki. Na miejscu pozostawili kasiarze świdry oraz kwity i bloczki rachunkowe różnych poważnych firm z Krakowa.

— **Nieszczęście pod Wodzisławiem.** Na szosie, prowadzącej z Wodzisławia do Pszowa, przejechał samochód ciężarowy firmy Klockiewicz z Wodzisławia niejaką Florentynę Nielabową z Czyżowic, wracającą z miasta do domu. Nieszczęśliwa została tak ciężko okaleczona, że zmarła wkrótce po wypadku. Według zeznań świadków, winę ponosi szofer, który jechał zbyt szybko.

— **Pod adresem Spółki Osadniczej „Ślązak" w Katowicach.** Od szerszego grona obywateli Tych i okolicy otrzymaliśmy poniższe uwagi:

W nader trudnych warunkach rozwoju żyją Tychy. Brak mieszkań odczuwa się na każdym kroku, a zaradzić temu jest bardzo trudno, gdyż niema odpowiednich, tańszych placów budowlanych. Jak przed wojną, tak i obecnie właścicielem najodpowiedniejszych, boć wzdłuż toru kolejowego, między dworcem a właściwemi Tychami położonych budowisk, jest książę pszczyński. Są to folwarki jeszcze dzisiaj noszące nazwy po ostatnich właścicielach, jak „mendówka" (Mlende) i „radziejówka" (Radziejewski), od których to ks. pszczyński ziemie te niedawno przed wojną kupił, dzisiaj nie chcąc ani małej części tego oddać obywatelstwu na cele budowlane, z wyjątkiem kilku (na palcach jednej ręki możnaby ich policzyć) szczęśliwców.

Jedna jest tu tylko możliwość przyjścia interesantom i ogółowi z pomocą, mianowicie interwencja na ten cel utworzonej instytucji, t. j. Spółki Osadniczej „Ślązak" w Katowicach. Zwracamy się więc — my bezdomni obywatele Tych — tą drogą do kierownictwa „Ślązaka" z gorącą prośbą o zakupienie wymienionych folwarków na cele budowlane, wzgl. osadnicze. Przez to położyłby „Ślązak" około rozwoju Tych niezmierne zasługi i zapewniłby sobie trwałą wdzięczność wszystkich miejscowych obywateli.

Aż dreszcze przechodzą człowieka, gdy się słyszy, że budowiska nawet daleko za wsią położone sprzedaje się na metry kwadratowe i żąda się zł 1.50 za jeden metr, a tuż na peryferji gminy aż zł 3, t. j. 7.500 za morgę magd. Mimo to reflektanci płacą, gdyż niema ani bliżej położonych, ani tańszych budowisk.

Pomóc może tu tylko „Ślązak". Mamy niezłomną nadzieję, że jak już w różnych innych okolicach „Ślązak" wysłuchał słusznych skarg zainteresowanej ludności, tak też nad Tychami się zmiluje, zwłaszcza, że pracuje już w najbliższem naszem sąsiedztwie, mianowicie w Urbanowicach i Wygorzelu, gdzie parcelował będzie różne dwory ks. pszczyńskiego. — Obywatele, chcący uzyskać własny dach nad głową i innym chcący go użyczyć.

— **Czyżby komisarz?** Powiatową Kasę Chorych w Bielsku ponownie odwiedziła ministerjalna komisja kontrolująca, która przeprowadziła skrupulatną rewizję kasy i administracji. Spodziewane jest mianowanie komisarza rządowego.

— **Nowa godność p. dr. Adameckiego.** Dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej w Bielsku, p. dr. Teofil Adamecki mianowany został prezesem Koła bielskiego Związku Śląskich Katolików.

— **Sanacyjne „powiedzonka".** Jeden ze starostów zachodnio-małopolskich zaproponował gminie urządzenie lokalu wyborczego w nowowybudowanym gmachu szkolnym. Na wyraźny i kategoryczny sprzeciw Rady Gminnej, która zwróciła uwagę na fakt niszczenia nowego lokalu, odpowiedział po dyktatorsku p. starosta: „niech widzą, że obecny Rząd wybudował szkołę".

Nawiasem mówiąc, szkoła została zbudowana dzięki ofiarności mieszkańców dwóch gmin.

„Powiedzonko" starościńskie, mające czysto sanatorski posmak, zanotujemy sobie dobrze w pamięci.

— **Festyn sokoli w Bielsku.** Bielskie gniazdo sokole w dążeniu do rozszerzenia idei sokolej, pragnąc zainteresować i wniknąć we wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, nie zapomina i o towarzyskiej stronie życia. Inaugurację zebrań i zabaw tegorocznego sezonu zimowego stanowić będzie festyn w dniu 5 bm. w Strzelnicy miejskiej. Rozpocznin się on o godz. 14 w parku, w razie niepogody w salach strzelniczych przy dźwiękach orkiestry 3 p. s. p. Atrakcje! O godz. 18 rozpoczni esię ochoca, jak zwykle, zabawa taneczna.

— **Protest Wadowic.** Organizacje narodowe w Wadowicach urządziły w ub. niedzielę wspaniałą manifestację antyniemiecką. Do tysięcznych tłumów wygłosili przemówienia pp. Hyla, Konarski, Lorenc, Pławiński i prof. Modyczko. Uchwalono rezolucje przeciw prowokacyjnym wystąpieniom Treviranusa.

— **Sanacjo, bierz przykład od tych nędzarzy!** Kontrola bezrobotnych na terenie chrzanowskiego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, prowadzona pod kierunkiem p. insp. Łuniewskiego z Warszawy, wykazała bardzo minimalny odsetek bezrobotnych, pobierających nieprawnie zasiłki.

Świadczy to pochlebnie o obywatelskiem i etycznem wyrobieniu naszego robotnika, który, mimo braku pracy i chleba, nie usiłuje wyzyskiwać już i tak maltretowanego Skarbu Państwa.



Połysk i Przepyszna Barwność oto znamiona jedwabnej bielizny, pielęgnowanej Persilem. Przytem jak łatwy jest ten sposób prania! Wystarczy wycisnąć odnośną sztukę lekko i ostrożnie w zimnym ługu Persilowym, poczem przepłókać w zimnej wodzie, dodając przy ostatniem płókaniu kilka kropel octu. W celu wysuszenia zawinąć wypraną sztukę w białe szmatki, łatwo wchłaniające wilgoć. Później wyprasować po lewej stronie żelazem niezbyt gorącem, oto wszystko!

Trwałość farby przy sztukach kolorowych stwierdza się przez zamaczanie małego narożnika w czystej wodzie i wyciśnięcie nad białą chustką.

Do prawdziwego czy sztucznego jedwabiu

Persil

ZDROWIE – TO NAJWIĘKSZY SKARB



PEPEGE

Boty deszczowe

„Pepege", absolutnie nieprzemakalne, są idealnem zabezpieczeniem nóg od chłodu i szkodliwej dla zdrowia wilgoci. Lekkie, eleganckie i tanie — są zarazem wymarzonem uzupełnieniem jesiennego ubioru każdej pani

— damskie bez wyłogów, całe z gumy, ryps zł. **14.—**

damskie z wyłogami z czarnej gabardiny zł. **15.—**

damskie z wyłogami całe z gumy, czarne, bronz lub beige . . . . zł. **18.—**

— damskie wys. z wyłogami, lekkie, całe z gumy deseń w kwiaty bronz. komb. . zł. **20.—**

Kalosze

„Foothold", damskie półkal. bez obc. . . zł. **4.**50

—damskie na trykotowej podsz. . . . . . zł. **9.—**

—męskie na trykot. podszewce . . . zł. **10.**20 męskie płytkie . zł. **9.**70

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO Z PODKOWĄ

‹PEPEGE›



RATUJCIE WŁOSY

Na podstawie mojej kilkoletniej praktyki zagranicą, powołałem do życia instytut, celem skutecznej walki z wszystkiemi chorobami włosów, których społeczeństwo nie dostrzega, albowiem przejście takiej choroby nie wywołuje żadnych bólów. Im rychlej przeto uświadamia się o początkach wypadania, siwienia włosów, tworzenia się łupieżu i konieczności pielęgnacji podglebia włosów, tem wcześniej zapobiega się zagładzie uwłosienia. By przyjść społeczeństwu z pomocą, zaprowadziłem zupełnie bezpłatne **badanie włosów każdemu.**

Włosy są nietylko piękną i naturalną ozdobą, ale często miarą dla osądzenia wieku, zdolności, piękności kobiecej, siły męskiej i rzeźkości; sprawa zatem dla każdego ważna i nie cierpiąca zwłoki. Lekarz może chorego wyleczyć wówczas, gdy pozna przyczyny jego choroby. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w interesie każdego jest, aby jak najrychlej przysłał pod niżej podpisanym adresem parę wyczesanych włosów z wypełnionym kwestjonarjuszem, które sumiennie zbadam. W wyniku badania zawiadomię, zachowując ścisłą dyskrecję.

Adres: DR. ADLER, KRAKÓW, ZIELONA 16-44.

Uwaga: Proszę pisać wyraźnie. Zgłoszenia tylko piśmienne. Na odpowiedź załączyć znaczek za 25 gr.

Nazwisko ....
Adres ....
Zajęcie ....
Czy cierpiał na wypadanie włosów? ....
Czy ma łupież? ....
Czy włosy są rzadkie lub gęste? ....
Czy włosy są tłuste czy suche? ....
Czy próbował już jakichś środków bezskutecznie? ....
Jeżeli tak, jakie? ....
Czy cierpi na ból głowy? ....

Komunikacja tramwajowa i autobusowa w Bielsku.

Od środy, dnia 1 października b. r. obowiązują nowe rozkłady jazdy, które są do nabycia począwszy **od wtorku popoł.** po cenie **40 gr u konduktorów i szogferów oraz w sklepie Związku Inwalidów na ul. 3-go Maja.**

Goleszowska
FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A.

Goleszów Śląsk Cieszyński.

Adres telegraficzny: Cementownia Goleszów. — Telefon: Cieszyn Nr. 86.

CEMENT: portlandzki i **SICCOFIX**
oraz **WAPNO BUDOWLANE.**

Roczna produkcja: **300.000 t.** cementu
20.000 t. wapna.

RATUJCIE ZDROWIE!



Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochblaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena ½ pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9-11.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.